

Konrad Gruca

„Film Comment”

Koniec sezonu łączy się z podsumowaniami festiwali filmowych w Locarno, Wenecji oraz Toronto. Zanim przyjdzie czas na obowiązkowe rankingi i rozliczenia, redakcja dokonuje przeglądu ostatnich, przeważnie amerykańskich premier mijającego roku. Czy to z powodu zimowej aury, czy raczej ze względu na specyfikę omawianych obrazów, ze zgromadzonych wypowiedzi przebija ton zmęczenia i niepokoju.

Matthew McConaughey zerka niepewnie z okładki. W hełmie astronauty odbijają się refleksy nadchodzącej przyszłości, mogącej przynieść nagłe zbawienie lub całkowitą zagładę. Vivian Sobchack, z właściwym sobie teoretyzującym zacięciem i sumienną drobiazgowością, porcuje *Interstellar* (2014, Ch. Nolan) na trzy nierówne części, po czym zabiera się do wiwisekcji każdej z nich, mając w rękę narzędzia współczesnej nauki oraz własną intuicję i autorytet. Bez ostrzeżenia streszcza całą fabułę. Wyprowadza długie, symetryczne cięcia obnażające wymiary tragedii ludzkości. Po jednej stronie leży twarde, epicki temat, po drugiej miękkie partie kameralnego dramatu rodzinnego. Przykre rozważania nad długością ludzkiego życia zostają dodatkowo podminowane przez dojrzałą koncepcję podróżowania w czasie autorstwa Kipa Thorne'a (cenionego kosmologa i jednego z producentów wykonawczych filmu), która absolutnie odrzuca możliwość ruchu wstecz. Po raz kolejny Nolan zakrzywia czasoprzestrzeń, posługuje się fizyką w służbie filozofii. *Interstellar* to spektakl egzystencjalny; nakręcony i wyświetlany (co, jak podkreśla we wstępniaku redakcyjnym Gavin Smith, zdarza się dzisiaj niezwykle rzadko) na taśmie 70 mm, a nie cyfrowo.

Podchodząc do *Pożegnania z językiem* (2013, J.-L. Godard), Nico Baumbach w eseju zatytułowanym *Starting Over* wyróżnia wpieryw dwa przeciwstawne trendy dzisiejszego kina – pierwszy zmierza w stronę totalnego przedstawienia, drugi nakierowuje się na tekst i informację. Dzieło Godarda sytuuje się na obu krańcach. A także poza nimi. Jego film, bez wątplenia wizjonerski, ma jednocześnie bardziej przyziemną płaszczyznę. 84-letni reżyser wciąż organizuje akcję wokół relacji wiążących parę (w tym przypadku są ich dwie) młodych protagonistów. Widowiskowość wpisana z definicji w trójwymiarowy obraz, transgresja optyczna służą Godardowi do odsłaniania kolejnych pokładów intymności. Wrażenie głębi dawane przez technikę stereoskopową uzyskuje się, kręcąc dany obiekt równocześnie z dwóch kamer ustawionych pod zmiennymi kątami. Nowatorstwo *Pożegnania z językiem*, o czym opowiada operator Fabrice Aragno, wynika w dużej mierze z przełamania ustalonych konwencji filmowania. Godard śmiało wprowadza nowe wynalazki do warsztatu i adaptuje je według własnej potrzeby. Jest w tej dziedzinie pionierem, o ile nie fetyszystą. Technologia służyła mu zawsze do przemodelowania struktur znaczeniowych, o czym pisze na łamach „Film Comment” Philip Brophy, przyrównując właściwości dźwięku w *Pożegnaniu z językiem* do żywego, niezależnego języka.

Olaf Möller, relacjonując pokazy tegorocznego Bienalle, spomiędzy zalewu obrazów głoszących straszne komunały lub epatujących groteską niskich lotów wyławia kilka świetnych debiutów (*Sivas*, 2014, K. Müjdeci; *Theeb*, 2014, N. Abu Nowar) i grupę tytułów zwiastujących powrót zaangażowanego surrealizmu (*Bellusccone. Una storia siciliana*, 2014, F. Maresco; *Im Keller*, 2014, U. Seidl). Najobszerniejszego sprawozdania, bo zdawanego naprędce aż przez troje dziennikarzy, doczekał się festiwal w Toronto. Gavin Smith oddał się sekcji Midnight Movies. Za najlepszy film wyświetlany podczas TIFF uznał *Electric Boogaloo: The Wild, Untold Story of Cannon Films* (2014, M. Hartley) poświęcone producentom kultowych blockbusterów z lat 80. Nicole Armour zajęła się dziełami

obierającymi za temat sztukę przez duże S, m.in. (sic!) *Mądrość* (2014, E. Green – opisany w ostatnim numerze „EKRAŃÓW”) i *National Gallery* (2014, F. Wiseman). Joumane Chahine miał trochę mniej szczęścia w doborze repertuaru. Trafiło mu się *Obce ciało* (2014, K. Zanussi), o którym pisze: „z szacunku dla bogatego dorobku Zanussiego powstrzymam się od rozerwania na strzępy tej nedorzecznie napuszonej historii (...). Spiszę ją raczej na straty jako chwilową utratę rozumu”. Brakiem cierpliwości wykazał się natomiast Chris Drake w trakcie festiwalu w Locarno. Jak przyznaje z fałszywą skruchą, nie wytrzymał nawet do połowy seansu nagrodzonego Złotym Lampartem, blisko sześciogodzinnego *From What Is Before* (2014) Lava Diaza.

Wracając do pytań o przyszłość i kierunki światowej kinematografii, „Film Comment” zapowiada ciąg dalszy i zdradza, nad czym pracują obecnie Bruno Dumont (musical o męczeństwie Joanny d’Arc) oraz Lars von Trier (projekt serialu o tajemniczym tytule *The House That Jack Built*). Poza tym w niniejszym wydaniu startuje rubryka *Small Screen* prezentująca najciekawsze propozycje amerykańskiej telewizji. Na pierwszy ogień poszedł *The Knick* (2014–), z którym czytelnicy mieli już okazję zapoznać się w poprzednim numerze „EKRAŃÓW”.